

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

10 IV 1988

Nr 14 (1362) Rok XXX

FRANCJA 4,50. F

BELGIA 25 FB.

RFN 1,5 DM.

W MARTWYM PUNKCIE

Od drugiej połowy 1986 roku trwa proces stopniowej poprawy klimatu politycznego w Polsce. Na jesieni 1986 roku wypuszczono na wolność wielu czołowych działaczy podziemnej *Solidarności*. Nastąpiło znaczne ograniczenie działania cenzury w środkach masowego przekazu. Ograniczeniom uległy działania represyjne władz oraz zmieniły się ich formy /np. zamiast pozbawienia wolności, wysoka kara pieniężna/. Względnie *liberalnie* traktowano działalność kilku nowych niezależnych inicjatyw społecznych: klubów politycznych,

organizacji młodzieżowych, towarzystw gospodarczych. Na jesieni 1987 roku, w związku z zamiarem przeprowadzenia referendum, rząd rozwinął szeroką propagandę reformistyczną dotyczącą gospodarki i szerzej pojętego życia politycznego.

Źródłem zmian polityki obozu rządowego, jakie nastąpiły w drugiej połowie 1986 roku, były procesy zachodzące w sytuacji międzynarodowej, w stosunkach Wschód-Zachód. W jeszcze większym stopniu źródłem tych zmian była sytuacja wewnętrzna w Związku Radzieckim, ukształtowanie się nowego kierownictwa politycznego i nowej linii politycznej na Kremlu.

Przyczyn tych zmian szukać należy jednak również w sytuacji wewnętrznej Polski. Na pierwszy plan wysuwa się kwestia głębokiego kryzysu społeczno-ekonomicznego, w jakim znajduje się państwo. Upadek gospodarki i ogólna stagnacja Polski i innych krajów Europy Wschodniej z kolei spowodowała istotny upadek prestiżu ideologii tworzącej podstawy systemu gospodarczego. Upadek prestiżu ideologii marksistowskiej ma miejsce dzisiaj właśnie w obrębie obozu władzy.

Rząd wycofywał się z różnych programów społecznych, podejmował krytykę polityki egalitaryzmu społecznego. Poszukiwano rozwiązań samoregulujących, gwarantujących wydajność pracy, chociaż, z drugiej strony, kurczowo trzymano się instrumentów bezpośredniego kierowania gospodarką. Obserwowaliśmy wyraźne odchodzenie w tej polityce od modelu państwa *realnego socjalizmu*, a zarazem brak konsekwencji, jednoznacznego opowiedzenia się za autonomią gospodarki wobec centralnej biurokracji.

Obecny rok nie skąpi nam okazji do zadumy, do refleksji prowadzących być może do działań, do przyjęcia określonej postawy... 1988 to rok ważnych rocznic w historii naszego kraju. W kwietniu obchodzić będziemy 1000 lecie męczeńskiej śmierci Patrona Polski Świętego Wojciecha. Ten Czech z pochodzenia na zawsze związał się z Polską. Umocnił ledwie co zaprowadzone u nas, kruche jeszcze chrześcijaństwo. Swoim życiem i śmiercią wyznaczył sposób szerzenia wiary, któremu Polacy pozostali wierni aż do dzisiaj.

W maju świętować będziemy 200-setną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, jednego z najdonioślejszych dokumentów w historii naszego narodu. Konstytucja ta stała się świadectwem nie tylko demokratycznym, jak na okres końca XVIII wieku, dążeń Polaków, ale również woli powszechnej naprawy państwa. Może właśnie dzisiaj ten dokument zbiorowej mądrości ówczesnych elit jest szczególnie przykłądem, z którego warto skorzystać. Obecnie kraj nasz przeżywa głęboki kryzys, podotanie któremu wymagać będzie nie mniej mądrych i odważnych przedsięwzięć.

W listopadzie przypadnie święto nam najbliższe - siedemdziesiąta rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Trudno dziś mówić, by Polska była w pełni niepodległa. Związana przymusowym "sojuszem" ze swoim wschodnim sąsiadem nie wyrzekła się jednak niepodległościowych dążeń. To święto jest nie tyle więc świętem odzyskania niepodległości, co wyrazem naszych pragnień Niepodległej. Cel wielu pokoleń pozostaje ciągle aktualny.

I wreszcie dziesiąta rocznica wyboru na Tron Piotrowy, krakowskiego metropolity, kardynała Karola Wojtyły. Jan Paweł II nie oczekuje w tym dniu szczególnych uroczystości. Z pewnością jednak pragnie naszej duchowej odnowy i taką też odnową najpełniej uczcilibyśmy tę historyczną polską datę.

Redakcja



GDĄŃSK

podczas papieskiej pielgrzymki.

* *Generał Wojciech Jaruzelski zapowiedział otrzymanie przez rząd "specjalnych uprawnień", pozwalających "obronę i przyspieszenie" procesu wprowadzanych reform ekonomicznych. Dzięki tym uprawnieniom wicepremier Sadowski będzie mógł podejmować decyzje bez odwoływania się do kadr ekonomicznych i administracyjnych. Tymczasem najważniejszym posunięciem trwającej "reformy" pozostają drastyczne podwyżki cen. Powodują one znaczne zmniejszenie stopy życiowej szerokich warstw społecznych, wśród których wyczuwa się wyraźne zaniepokojenie. Mówi się o "wybuchowej atmosferze" panującej w wielu częściach Polski.*

* *Opłata za przedszkole wynosi obecnie 20 % dochodu przypadającego na jednego członka rodziny. Na pocieszenie podniesiono natomiast o 30 tysięcy złotych miesięcznie emeryturę dla osób, które ukończyły... 100 lat życia.*

* *Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w latach 1970-1985 nastąpił w Polsce szybki wzrost produkcji alkoholu, szczególnie wysokoprocentowych wódek, których produkcja zwiększyła się blisko trzykrotnie.*

* *Dwaj dziennikarze rządowego dziennika "Rzeczpospolita" skazani zostali za szpiegostwo na 8 lat i 1,5 roku więzienia.*

* *Urząd Wojewódzki w Gdańsku odmówił rejestracji Klubu Myśli Politycznej im. Lecha Bądkowskiego, grupujących głównie opozycyjne środowisko odwołujące się do tradycji narodowej. Jednocześnie władze Poznania zezwoliły prof. Maciejowi Giertychowi, członkowi Rady Konsultacyjnej, na uruchomienie wydawnictwa "Słowo i Czyn", propagującego tradycje politycznej myśli narodowej.*

I Z E Ś W I A T A

* *Michaił Gorbaczow i Sowiet Najwyższy odrzucili kategorycznie żądania Ormian przyłączenia do armeńskiej republiki regionu Karabakh, znajdującego się w republice azerbejdżańskiej, a zamieszkałego w przeważającej mierze przez Ormian, pomimo identycznego postulatów miejscowych i armeńskich władz komunistycznych.*

* *W wyniku trwających negocjacji, odbywających się w południowej części Nikaragui, pomiędzy sandinistowskimi władzami tego kraju i przywódcami "Contras", ogłoszono począwszy od pierwszego kwietnia zawieszenie broni na 60 dni. W tym czasie obie strony miałyby osiągnąć porozumienie kładące kres trwającej od siedmiu lat wojnie domowej, która pochłonęła już ponad 40 tysięcy ofiar.*

Brak było jednoznacznego opowiedzenia się za wolnym rynkiem, prywatyzacją przedsiębiorstw, wymienialnością pieniądza, składających się na program stwarzający szansę wyjścia z głębokiego kryzysu.

Co pozostało z reformistycznej retoryki propagandy rządowej rozwijanej jesienią ubiegłego i w styczniu bieżącego roku, do momentu rozpoczęcia wielkich podwyżek cen? W dziedzinie organizacji życia gospodarczego niewiele się zmienia. Nadal istnieją bariery dla wytworzenia się rynku kapitałowego /a zatem i rozwoju celowych inwestycji/; przedsiębiorstwa ograbiane są w zdecydowanej większości z wypracowanego zysku. Nadal funkcjonują restrykcyjne obciążenia finansowe dla przedsiębiorstw zwiększających fundusz płac, nadal istnieją monopole państwowe na obrót szeregiem artykułów, rozwinięty jest system obligatoryjnych koncesji na różne rodzaje produkcji i usług.

W dziedzinie ogólnopolitycznej przyhamowanie jest jeszcze bardziej wyraźne. Zapowiedzi demokratyzacji /zgłoszone w związku z listopadowym referendum/ nie zostały zrealizowane. Dowiodła tego chociażby sprawa ordynacji wyborczej do rad narodowych. Nastąpiły odmowy rejestracji niektórych nowych inicjatyw społecznych /w tym Gdańskiego Klubu Politycznego im. L.

Bądkowskiego/. Odmowy rejestracji spotykają z reguły inicjatywy komitetów założycielskich nowych związków zawodowych.

Warunki życia materialnego narodu gwałtownie się pogarszają. Pogłębia się ubóstwo szerokich warstw społeczeństwa, poszerzają się obszary faktycznej nędzy. Z wypowiedzi rządowych wynika, że inflacja w bieżącym roku sięgnąć może 40% /faktycznie może być jeszcze większa/, ale że rząd będzie się starał utrzymać wzrost płac na poziomie 30%. Zadłużenie Polski zagranicą przekroczyło 40 miliardów dolarów...

W obliczu przyhamowania procesu przemian, procesu reform gospodarczych i politycznych oraz drastycznego pogarszania się warunków życia społeczeństwa rodzi się dramatyczne pytanie o perspektywę dla Polski. Wydaje się, że w obozie władzy brak ogólnej wizji przekształcenia państwa w duchu zgodnym ze społecznymi odczuciami - tak aby społeczeństwo mogło się wreszcie poczuć odpowiedzialne za to państwo. Kraj znalazł się w martwym punkcie, a to oznacza dalsze cofanie się cywilizacyjne Polski na tle innych krajów i narodów Europy.

Grzegorz GRZELAK

BABCIA I WNUKI

Współcześnie, szczególna rola babci w rodzinie polega na opiece i wychowaniu wnuków. Dzięki temu rozwiązany zostaje problem kontynuacji pracy zawodowej przez matkę w sytuacji niemożności zapewnienia dziecku opieki instytucjonalnej. Babcia staje się więc niezastąpiona. Jej udział w opiece i wychowaniu pozwala na wypełnienie braków, jakie stwarza nieobecność matki. Profesor Jan Bogdanowicz - pediatra, znający dobrze dole i niedole dziecka - powiada, że babcia to często jedyna osoba, która zapewnia ciepło i serce dziecku.

Jej obecność, to także dostarczenie dziecku doświadczeń w kontakcie z osobą starszą. To sposobność poznania możliwości i potrzeb starszego człowieka. To nauczanie się właściwego do niego odnoszenia, opieki, wdzięczności, a także ukształtowanie w sobie szacunku dla mniejszych możliwości, cierpliwości dla powolności i nienadążania, zrozumienia dla słabości i choroby. Nie jest to zresztą sprawa łatwa.

Dziecko nabędzie tych wszystkich cech, jeśli stwierdzi, że tak postępują jego rodzice wobec babci. Muszą więc widzieć troskę rodziców o nią, o jej wygodę, potrzeby, a także szacunek dla niej. Musi być w tym udział także i samej babci. Powinna ona pozwolić na wyręczanie siebie, obsłużenie, zastąpienie.

Babcia jest więc wielkim skarbem dla dziecka. Ładnie o tym pisze H. Izdebska: *Najstarsi członkowie rodziny mieszkający oddzielnie, nawet w innym mieście, są dla najmłodszej generacji źródłem bogatych i interesujących przeżyć, są atrakcją, można się od nich dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy, także o czasach dzieciństwa własnych rodziców. Dziadkowie stanowią pewnego rodzaju pomost między pokoleniami, między teraźniejszością a przeszłością. Pozwala to dzieciom i młodzieży lepiej zrozumieć życie, jego prawa, zachodzące w nim przeobrażenia.*

prof. Teresa KUKOŁOWICZ



LITURGIA SŁOWA

2 NIEDZIELA WIELKANOCNA, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 4, 32-35

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*.

Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy mieli wielką łaskę.

Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze ze sprzedaży, i składali je u stóp apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby.

DRUGIE CZYTANIE

1 Jn 5, 1-6

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Jana Apostoła*.

Najmilsi:

Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził i każdy miłujący Tego, który dał życie, miłuje również tego, który życie od Niego

otrzymał. Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania, albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie.

Wszystko bowiem, co z Boga zrobione, zwycięża świat, tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?

Jezus Chrystus jest Tym, który przyszedł przez wodę i krew, i Ducha, nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i w krwi. Duch daje świadectwo: bo Duch jest prawdą.

EWANGELIA

Jn 20, 19-31

+ *Słowa Ewangelii według świętego Jana*.

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: **Pokój wam!**

A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana.

A Jezus rzekł do nich: **Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam.** Po tych słowach tchnął na nich i powiedzieli im: **Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.**

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: *Widzieliśmy Pana!*

Ale on rzekł do nich: *Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę.*

A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł pomimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: **Pokój wam!** Następnie rzekł do Tomasza: **Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym.**

Tomasz Mu odpowiedział: *Pan mój i Bóg mój.*

Powiedział mu Jezus: **Uwierzyłeś, bo mnie ujrzawszy; błogostawieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.**

I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

"KTO WE MNIE WIERZY, MA ŻYCIE WIECZNE"

Kiedyś oglądałem film pt. *Jezus* i słyszałem słowa, które mnie poruszyły do głębi. Zanotowałem je w moim brulionie. Teraz wykorzystuję je, z nadzieją, że poruszą one serca innych.

Grób, w którym złożono Ciało Pana Jezusa, jest pusty. Jezus w trzy dni po ukrzyżowaniu powstał z martwych. On żyje i pragnie wkroczyć w twoje życie. *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki.* /J 11,25n/.

Prawie dwa tysiące lat minęło, odkąd Jezus zmartwychwstał. Jego wpływ na świat jest nieskończenie potężny. Politycy minionych wieków przychodzili i odchodzili. Podobnie naukowcy, filozofowie i teologowie, a Jezus wciąż żyje. Nikt i nic Go nie zastąpi.

Jezus Chrystus daje miłość, przebaczenie i nowy sposób życia tym wszystkim, którzy przyjmują Go jako Zbawiciela i Pana; gdziekolwiek pojawia się Jego orędzie, tam powstaje nowe życie, nowa nadzieja i głęboki sens życia. Jego śmierć na Krzyżu stała się kluczowym momentem historii.

Dwa tysiące lat temu, Bóg wszechświata posłał Swego Syna Jedynego, który zgodził się ponieść za nas śmierć krzyżową. Jego Zmartwychwstanie było wydarzeniem, które odwróciło bieg historii. W trzy dni po Jego śmierci stała się rzecz niepojęta. Jezus powstał z martwych. Jego narodziny, życie, śmierć i zmartwychwstanie, wszystko to objawia prawdę, że Jezus był właśnie Tym, za Kogo się podawał: Synem Bożym.

Ten sam Jezus Chrystus żyje dzisiaj, chce wejść w twoje życie, przebaczać twoje grzechy i dać ci moc do życia w pełni

Jego Duchem. *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* /Mt 11,28/. *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przyjdzie do Ojca, jak tylko przeze Mnie* /J 14,6/.

Biblia mówi: *Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwaty Bożej* /Rz 3,23/. *Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, panu naszym* /Rz 6,23/. Przez Swoją śmierć Jezus wyzwolił cię z grzechu. Aby doświadczyć Jego miłości i przebaczenia, i otrzymać życie wieczne, przyjmij Go przez wiarę, jako Ofiarę złożoną Bogu za twoje grzechy i zaproś do twojego życia. On bowiem obiecał: *Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne* /J 6,47/.

Jeśli jest to twoim pragnieniem, módl się z wiarą, a Jezus Chrystus wkroczy w twoje życie. A oto modlitwa: *Panie Jezu, potrzebuję Ciebie. Dziękuję, że umarłeś na Krzyżu za moje grzechy. Wierzę, że zmartwychwstałeś i żyjesz. Otwieram drzwi mojego życia i przyjmuję Cię jako Zbawiciela i Pana. Kieruj moim życiem. Spraw, żebym był takim, jakim Ty chcesz mnie mieć. Amen.*

Teraz, kiedy modliłeś się z wiarą i zaprosiłeś Jezusa Chrystusa do swego życia, możesz być pewny, że On już nie wszedł, bo przyrzekł: *Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli kto usłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał* /Ap 3,20/. Możesz być pewny, że przyjmując w ten sposób Jezusa otrzymujesz życie wieczne i że Jezus, ze swej strony, nigdy cię nie opuści.

ks. Kazimierz KUCZAJ TChr

* Ojciec święty kontynuując duchową pielgrzymkę do sanktuariów maryjnych, mówił o sanktuariach w Czechosłowacji: *Na Morawach, w północno-zachodniej części Karpat, przed panoramą żyznej równiny wznosi się góra Hostyń, na której zwykle chroniła się ludność z okolicznych stron podczas powtarzających się fal najazdów nieprzyjacielskich. Góra ta, będąca w przeszłości miejscem kultu pogańskiego, stała się miejscem pobożności chrześcijańskiej, gdy dzięki pracy świętych braci Cyryla i Metodego Morawy nawróciły się na Ewangelię. Szukali na niej w dalszym ciągu schronienia wszyscy, którym zagroziły najazdy hord tatarskich siejących grozę, spustoszenie i śmierć. W roku 1241 w pobliżu Hostynia chrześcijanie, którzy schronili się na górze, błagali gorąco Najświętszą Dziewicę o łaskę miłosierdzia i ocalenia. I oto Tatarzy zmuszeni zostali do ucieczki po porażce, którą okoliczna ludność przypisała specjalnej pomocy z nieba. Od tamtej pory zaczęto na tej górze czcić Maryję jako zwycięską opiekunkę Moraw. W połowie 1500 roku postawiono na górze kaplicę, do której przychodzili zwłaszcza robotnicy pracujący w pobliskich kopalniach. Obecny przepiękny kościół pochodzi z XVIII wieku, w którym czczona jest drewniana figura przedstawiająca Matkę Bożą z Dzieciątkiem [...]. W okolicach Hostynia są jeszcze inne sanktuaria maryjne, wśród których pragnę wspomnieć sanktuarium w Velehradzie, dawnej siedzibie św. Metodego, gdzie czczona jest Mater Unionis - Matka Jedności wszystkich chrześcijan.*

* W komunikacie z 225 konferencji plenarnej Episkopatu Polski, czytamy m. in., iż biskupi omawiali zadania duszpasterskie Kościoła w perspektywie kończącego się drugiego tysiąclecia od narodzenia Chrystusa Pana, a także wobec zbliżających się doniosłych dla Narodu i Kościoła w Polsce rocznic: tysiąclecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, dwóchsetlecia uchwalenia Konstytucji 3 Maja, siedemdziesięciolecia odzyskania niepodległości państwa polskiego, a także dziesięciolecia pontyfikatu Ojca św. Jana Pawła II. Wysłunięto projekt zwołania II Synodu Plenarnego w Polsce, który miałby charakter duszpastersko-normatywny. Celem jego będzie ożywienie ewangelizacji prowadzącej do odrodzenia moralnego całego narodu, pogłębienie przekonań chrześcijańskich i pobudzenie aktywności w życiu społecznym i publicznym. Biskupi oczekują, że w przygotowaniach i pracach synodu wezmą udział w szerokim zakresie także wierni świeccy. Omówiono podstawy prawne oraz zarysowano wstępnie problematykę teologiczną, duszpasterską i organizacyjną Synodu.

Przewodnią myślą Kongresu Eucharystycznego w Polsce, który obecnością swoją wzbogacił papież Jan Paweł II, były słowa z Ewangelii według św. Jana: *Jezus umiłował swoich - do końca ich umiłował.* Słowa te wypowiedziane zostały w kontekście Ostatniej Wieczerzy, a więc w kontekście Ustanowienia Eucharystii.

W Eucharystii urzeczywistnia się miłość Boga do ludzi. Jest ona Sakramentem tego Daru z miłości. Jest sakramentem Łaski Syna Bożego, który z miłości złożył Samego Siebie w ofiarę na Krzyżu. Jest zarazem Sakramentem Daru Mocy Ducha Świętego, który w Sobie Samym jednoczy ludzi z Bogiem, gdy przyjmują oni Komunię św.. Jest Sakramentem jedności jaka istnieje między Bogiem i ludźmi, oraz ludzi między sobą we Wspólnocie Kościoła świętego.

Eucharystia to również Sakrament miłości człowieka do człowieka, Sakrament który tworzy Wspólnotę, Kościół.

Jezus Chrystus do końca umiłował swoich. Do końca potwierdził zbawczą potęgę Miłości. Objawił, że Bóg sam jest Miłością. Innego, większego objawienia tej prawdy nie było i nigdy nie będzie. To wszystko, całe to *Objawienie* wyraża się w Eucharystii. Tego wszystkiego Eucharystia jest pamiętką i znakiem. Słowa Chrystusa, które mówią o największej miłości, o umiłowaniu *do końca* w ustach naszego Mistrza i Odkupiciela odnoszą się równocześnie do Ofiary Krzyża.

*Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam - pisze św. Jan w swoim Liście /1J 4,16/. Wiara w Eucharystię to przede wszystkim świadomość, że jestem miłowany. Ja taki, jaki jestem. Nigdy się z tej miłości Bóg nie wycofuje. Choćbym był najgorszy, choćbym Go zawodził, choćbym Go zdradzał. On nie zawodzi. Można na Jego miłość zawsze liczyć. Taką wiarę wyznawał św. Paweł, gdy pisał: *moje życie jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie /Ga 2,20/.**

W Eucharystii znajduje wciąż swój sakramentalny wyraz to *wszystko* co Ojciec dał Synowi, ażeby Syn ogarnął i przeobraził, przemienił tą właśnie

miłością, którą *do końca umiłował.* Jest Eucharystia równocześnie źródłem tej miłości w nas. Jest źródłem, jeśli ją przyjmujemy. Jest wezwaniem do tej miłości, która ostatecznie wyzwala człowieka, która go zbawia, która daje mu Życie - życie wieczne.

Chrześcijanie gromadzą się wokół Najświętszego z sakramentów w duchu słów Pana Jezusa wypowiedzianych w Wieczerniku, w duchu rzeczywistości, jaką jest Miłość. Niedzielną Eucharystią, Mszą św., to szczególnie, a zarazem konieczny sposób życia w *miłości Boga i bliźniego.* Kto miłuje, ten ma sumienie wrażliwe na przykazanie: *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.* To nie brak czasu jest powodem nieobecności wielu na Mszy św. niedzielnej - choć tak się tłumaczą - *lecz brak miłości.*

Poprzez uczestnictwo w Eucharystii, każdy chrześcijanin odnajduje się w samym *sercu* swego powołania. Życie prawdziwe chrześcijańskie rodzi się w szczególnej mierze z Eucharystii. I w szczególnej mierze też do Eucharystii prowadzi, głosi ją. Życie człowieka, jeśli jest prawdziwie chrześcijańskie, całe głosi Eucharystę: Sakrament Chrystusowej miłości *aż do końca.* Żyć życiem Eucharystii - to wychodzić całkowicie z ciasnoty własnego życia i wzrastać w nieskończoność życia Chrystusowego.

Chrystus nie przestaje człowiekowi znużonemu, zagubionemu, człowiekowi który cierpi, który gubi poczucie sensu - przywracać Sens. Eucharystia jest Sakramentem tego wielkiego Sensu. Ona też pomaga odbudować wiarę w słuszne ideały, wolę życia, odbudować nadzieję. Czyż Chrystus nie mówi: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię ? /Mt 11,28/.*

Przywołajmy na koniec naszych rozważań o Eucharystii słowa księdza Piotra Skargi: *W żadnym sakramencie tak właśnie mówić nie mogę, iż mój jest Chrystus - jako w tym. Mój jest, bo Go pożywam, bo we mnie jest. O, jaka mi pociecha, mnie słabemu jak trzcina... Jaka pociecha mnie grzesznemu, gdy tak czystego Ciała pożywam! Jakie wesele mnie smutnemu, gdy Pana chwaty mam z sobą.*

ks. Kazimierz KUCZAJ TChr

ROK MARYJNY

Ubiegły rok bogaty był w religijne wydarzenia wyływające inicjatyw Watykanu: encyklika o matce Bożej *Redemptoris Mater*, synod na temat miejsca ludzi świeckich w Kościele, cztery wielkie podróże apostołskie do Chille - Argentyny, Niemiec, Polski i Stanów Zjednoczonych, z dwoma wielkimi tematami: odporności duchowej na ideologie i systemy, które od wewnątrz podminowują człowieka, a także problem zgodności intelektualnej z wiarą. Kościół jest całością i nikt nie powinien próbować tworzyć swojego Kościoła czy być w Nim *wołnym sędzią* próbującym Go reformować według własnych, czy pewnej grupy ludzi, pomysłów.



Obrazy zostały w pamięci. Podziwialiśmy odwagę Papieża w obliczu najemników, próbujących podburzyć tłum, by pchnąć go na drogę gwałtu; Papieża klęczącego przy grobie ks. J. Popiełuszki; Msza św. w Gdańsku; emocje w czasie uroczystości beatyfikacyjnej Edythe Stein - żydowskiej zakonnicy katolickiej ginącej w Oświęcimiu; pocałunek złożony na głowie dziecka dotkniętego chorobą Sida w kościele Miłosierdzia w San Francisco; radość ze spotkania z patriarchą ekumenicznym Dimitriosem I; *Duch Asyżu* /z 27.X.1986/, przywołany przez Ojca św. w dniu 1 stycznia tego roku, gdy Papież mówił o wolności religijnej jako warunku pokoju. Czytając ten piękny tekst, kierujemy naszą myśl, do krajów Wschodnich, których prawodawstwo przewiduje, niczym nieusprawiedliwione, ograniczenia wolności religijnej. W krajach tych dochodzi nieraz do jawnych prześladowań wierzących. Trzeba tu także wspomnieć o krajach, w których jednej religii przyznaje się pozycję wyjątkowo korzystną, a przesładuje się inne wyznania. Ojciec św. nie

wymienia żadnego kraju ani regionu, nie trudno jednak domyśleć się krajów muzułmańskich. Wyjątkiem jest Liban, który konstytucyjnie wyznaje pluralizm i wielowyznaniowość /na jak długo - to w dużej mierze zależy od Europy, a szczególnie Francji/. Na pewno nie łatwo być chrześcijaninem w Jeruzolimie, a jest to prawie niemożliwe w Riadzie.

Nie inaczej jest w krajach Europy Wschodniej czy Azji. Można w nich przytaczać wiele przykładów gwałcenia wolności religijnej.

Trzeba również zastanowić się nad stanem religii we Francji, która z państwa wyznaniowego stała się państwem

laickim. W rzeczywistości fakt ten może być przeszkodą dla prawdziwej wolności religijnej, właściwie rozumianej. Jak mówi Jan Paweł II, państwo winno nie tylko respektować wolność religijną, ale zapewnić sprzyjające warunki dla jej praktyki i wzrostu. W tej dziedzinie Ojciec św. jest wyrazicielem obaw episkopatu francuskiego /wyrażonych w czasie wizyty biskupów w Rzymie *ad limina*/ i części narodu francuskiego, który jest świadkiem zaniku kultury narodowej, tak przedtem przenikniętej i przepojonej elementami kultury chrześcijańskiej.

W systemie, w którym panuje wolność religijna, świadomość chrześcijańska, zdrowe sumienie, winny stawiać społeczności pytania, powodujące głębszą refleksję.

Dzisiaj wiara stawia nauce pytania /nie odwrotnie!/: Dokąd idziesz? Jakiego człowieka planujesz?

ks. Stanisław JEŹ - rektor PMK

ŻYCIE KOŚCIOŁA

* 2 marca br. zmarł w Krakowie biskup Jan Pietraszko, biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej. Szeroko znany jako duszpasterz akademicki i proboszcz kościoła św. Anny w Krakowie. Ojciec św. na wiadomość o śmierci przesłał list, w którym pisze m.in.: *Obdarzył go Bóg szczególną mądrością, darem szczególnego zrozumienia Słowa Bożego oraz darem prostoty i głębi w jego przekazywaniu. Zjednoczony z Bogiem, otwarty na świat, na człowieka, na potrzeby jego duszy. /.../ Był poniekąd twórcą współczesnego duszpasterstwa akademickiego w Krakowie. Ukazywał Boże drogi wielu pokoleniom młodzieży studiującej i inteligencji.*

* 9 kwietnia upłynie 100 lat od wstąpienia św. Teresy od Dzieciątka Jezus do Karmelu, z intencją ratowania dusz poprzez modlitwę, ofiarę i ustawiczne zjednoczenie z Chrystusem.

* W partyjnej prasie Czechosłowacji zamieszczono szereg artykułów na temat działalności Kościoła podziemnego w tym kraju. Jego wspólnoty ocenione zostały jako element antykomunistycznej kampanii prowadzonej przez Zachód wobec Czechosłowacji.

* W radzieckim Uzbekistanie zanotowano w ciągu dwóch ostatnich lat, 270 przypadków rytualnych samobójstw muzułmanek przez samospalenie. W ten sposób protestowały one przeciwko obrażaniu ich czci oraz wykroczeniom wobec norm religijnych w życiu ich rodzin.

* Liczba chrztów w Cerkwi prawosławnej w ZSRR wzrosła z 21 180 w 1971 roku do 51 864 w roku ubiegłym - oświadczył przewodniczący Rady d/s Religii, Konstantin Charczew.

* 281 osób, przeważnie młodych, uczestniczy w korespondencyjnym kursie teologicznym organizowanym przez Katolicką Akademię Teologiczną w Budapeszcie. Wielu z nich podejmuje następnie pracę katechetów.

* Po latach zarejestrowano parafię katolicką w Ferganie /Uzbekistan/. Liczy ona 150 wiernych. Proboszczem został ks. Józef Swidnicki, który niedawno został zwolniony z więzienia na Syberii.

* Władze Nigerii zamierzają przeprowadzić całkowitą islamizację tego państwa, pomimo, że 34% jego obywateli to chrześcijanie. W przeszłości podobne działania doprowadziły do wojny domowej.

SYTUACJA PRAWNO-ADMINISTRACYJNA STUDENTÓW ZAGRANICZNYCH.

W dekreście nr 87 645 z 30 lipca 1987 roku, który wszedł w życie 8 sierpnia tegoż roku, Minister Spraw Wewnętrznych zaleca konsulatom Francji wymagać dowodów środków utrzymania od osób ubiegających się o wizy turystyczne /czyli trwające do 90 dni/. Jednocześnie dekret ten zmusza administrację zarówno placówek konsularnych jak i prefektur policji lokalnej do zrewidowania praktyk postępowania, w duchu pełniejszego egzekwowania prawa dotyczącego pobytu obcokrajowców we Francji wydanego w 1945 roku i ostatni raz poważnie zmodyfikowanego w latach 1984-1985. Dla studentów polskich oznacza to między innymi niemożność podjęcia żadnych studiów wyższych i języcznych na terenie Francji, bez uprzedniego załatwienia przedwpisów i wizy *długiego pobytu* w konsulacie Francji w Polsce. Spróbujmy więc prześledzić dokładnie etapy tej dość skomplikowanej drogi, wymagającej od studenta nie tylko uprzedniej dobrej znajomości języka francuskiego, ale również posiadania osobistych kontaktów z placówkami szkolnictwa wyższego we Francji.

Po pierwsze, należy złożyć do 1 lutego każdego roku w *Service culturel* ambasady Francji prośbę o zapis na uczelnię francuską, na następny rok akademicki. Ambasada organizuje studentowi egzamin z języka francuskiego, z którego zwolnieni są absolwenci romanistyki, posiadacze niektórych dyplomów szkół nauki języka, m.in. Aliance Francaise.

Następnie ambasada przesyła dokumenty do uniwersytetów. Zaznaczyć należy, że wobec przeludnienia uniwersytetów paryskich i zmniejszenia im budżetu zapis ma większe szanse powodzenia na uniwersytetach poza stolicą. Jeżeli żaden ze wskazanych przez kandydata uniwersytetów nie przyjmie dokumentów, można odwoływać się w tej sprawie do 10 lipca do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Odwołanie winno zawierać szczegółowe uzasadnienie wyboru studiów, motywy naukowe; winno również zaświadczać o osobistym kontakcie studenta ze szkołami francuskimi /korespondencja, referencje profesorów akademickich, etc./ Jeśli zapis zostaje przyjęty ambasada wydaje zaświadczenie o przedwписie i zezwala na założenie prośby o wizę naukową. Prośbę należy poprzeć oprócz przedwписu, zaproszeniem osoby prywatnej poświadczonym przez mera w miejscu zamieszkania we Francji, lub obietnicą stypendium względnie tzw. *prise en charge* przez

upoważnione placówki naukowe i kulturalne, a w przypadku staży dla lekarzy ostatnich lat medycyny - poświadczenie z kliniki.

Po otrzymaniu wizy i przybyciu do Francji student musi zgłosić się na prefekturę policji i złożyć prośbę o wydanie mu karty pobytu w celu studiów. Prośbę o kartę pobytu musi poprzedzać zapis na studia. Dokument stwierdzający taki zapis, podobnie jak zaświadczenie dysponowania środkami utrzymania i ubezpieczenie społeczne oraz paszport, i świadectwo zamieszkania we Francji należy przedstawić na prefekturze.

Jako zapis traktowany jest przedwпис lub zapis definitywny szkoły publicznej lub prywatnej, bądź instytucji organizującej szkolenie zawodowe. Dla przedłużenia karty wymagany jest zapis na rok następny i w wypadku szkół prywatnych zaświadczenie uczestnictwa w egzaminach oraz uiszczenia opłat. W praktyce administracja nie uznaje ani kursów wieczorowych, ani statusu wolnego słuchacza, ani też kursów prywatnych, których zajęcia ograniczają się do mniej niż 20 godzin tygodniowo. W momencie przedłużania karty wymaga się również zaświadczeń wyników egzaminów. Według litery prawa stosować się to winno jedynie dla studentów szkół prywatnych.

Student winien dysponować /według prawa/ w czasie swego pobytu sumą równą 70% najniższego stypendium rządu Francji - czyli obecnie sumą około 1800 franków na miesiąc. Dokumentami zaświadczającymi o dochodach mogą być zaświadczenia bankowe o wpływie pieniędzy z zagranicy /pismo banku oraz pierwsze wpływy i kopia listu na mocy którego dokonuje się regularny przelew/, mogą nimi być gwarancje rządu oraz, w największej ilości wypadków, zaświadczenia o wzięciu na utrzymanie na okres roku akademickiego przez osobę prywatną posiadającą legalne dochody we Francji /obywatela francuskiego lub osoby legalnie we Francji przebywające i podlegające opodatkowaniu/. W praktyce administracja nakazuje wypełnić odpowiedni formularz *prise en charge* oraz weryfikuje dochody osoby biorącej na utrzymanie przez wgląd w jej trzy ostatnie odcinki pensji i ostatni wyciąg z podatków /*avis d'imposition*/. Administracja ocenia również czy dana osoba jest w stanie zapewnić studentowi utrzymanie wzięwszy pod uwagę wysokość zarobków i jej własne ob-

ciążenia rodzinne. W momencie przedłużania karty pobytu studentom, którzy poprosili już o prawo pracy administracja może brać pod uwagę zarobki samego zainteresowanego. O prawo pracy mogą się starać studenci, którzy odbyli we Francji jeden rok studiów i nie posiadają żadnego stypendium rządowego. W sprawie tej należy się zgłaszać do *Service de Main d'Oeuvre Etrangere du Ministere de Travail* /w Paryżu 80, rue Croix Nivert w 15 dzielnicy/ z zaświadczeniem z CROUSS o nie posiadaniu stypendium, oraz z *promesse d'emploi* przewidującą zatrudnienie na okres nie większy niż sześć miesięcy, płatne za godzinę nie mniej niż aktualny SMIC i nie przekraczające 20 godzin tygodniowo, z wyszczególnieniem stanowiska i charakteru pracy.

Bywa również, że wymaga się aby pewne sumy były zablokowane na koncie osoby zainteresowanej przez okres 9 miesięcy i dłużej, jest to jednak praktyka nieprzewidziana przez żaden tekst prawa.

Jeśli chodzi o ubezpieczenie społeczne, to studenci z Polski, z którą Francja nie podpisała żadnej umowy w tej materii, zobowiązani są posiadać ubezpieczenie prywatne. W praktyce, osoby, które nie ukończyły 26 roku życia mogą wykupić ubezpieczenie państwowe /*assurance personnelle*/ dla uczniów w placówkach *Securite Sociale* /w Paryżu 175, rue de Bercy/, które kosztuje około 700 franków. Studenci starsi zmuszeni są zgłosić się do kompanii prywatnych, jak np. *Assurance Personnelles Etudiants* /tel. 42.36.69.90/ - około 1950 franków, lub do *mutuelles*, jak studencki MNEF - około 2300 franków.

Jeśli prośba o kartę pobytu zostanie przyjęta, prefektura wydaje studentowi dokument ważny trzy miesiące i następnie listownie wzywa do odebrania karty definitywnej ważnej przez rok. Jeśli natomiast prośba jest odrzucona, wówczas notyfikuje się studentowi nakaz opuszczenia terytorium Francji w ciągu 15 dni lub miesiąca. Od decyzji tej student ma prawo się odwoływać w ciągu dwu miesięcy, ale odwołanie to nie zawieszka konieczności wyjazdu. W wypadku więc pozytywnego rozpatrzenia odwołania, teoretycznie osoba zainteresowana zawiadamiana jest o tym przez ambasadę Francji w swoim kraju i otrzymuje ponowną wizę naukową.

Odwołanie może być skierowane albo do prefekta i zawierać wówczas prośbę o powtórne rozpatrzenie sprawy /stosuje się to w przypadku nieporozu-

mień np. językowych, lub nieobecności w dniu wezwania usprawiedliwionej chorobą/, albo do ministerstwa spraw wewnętrznych jako prośba o wyjątkowe potraktowanie danej sprawy, najczęściej z powodów *humanitarnych* i przypadków losowych. Jeśli natomiast stwierdzić można wyraźnie uchybienia procedu-

ralne administracji w stosunku do obowiązującego prawa wówczas najwłaściwszą drogą odwołania jest zwrócenie się do okręgowego trybunału administracyjnego, a jeśli ten odpowie negatywnie - do rady państwa. Jest to jedyna droga w której można również uzyskać zawieszenie obowiązku wyjaz-

du /czyli w praktyce piszemy dwa różne odwołania/.

Marcin SOBIESZCZAŃSKI

WYMOWA LICZB, WYMOWA FAKTÓW

Nie zawsze jest tak, że w stosunkach politycznych wielkim liczbom i wielkim ilościom towarzyszy siła i prężność. Nawet jeśli chodzi o liczbę członków rządzącej partii politycznej.

W latach 1950-1955 komunistyczna partia typu stalinowskiego, wyizolowana ze społeczności narodowej, kierowana w znacznej mierze przez działaczy niepolskiego pochodzenia i licząca niewiele ponad milion członków /tj. około 7,5% ogółu dorosłych obywateli Polski Ludowej/ potrafiła bez pomocy *sojuszników* z ZSL i SD sprawować żelazne rządy nad skądinąd niepokornym narodem. Natomiast w 1980 roku masowa partia, w której nastąpił daleko posunięty proces unarodowienia i która wrosła korzeniami w oportunistycznie nastawioną większość Polaków skłonnych do daleko idących kompromisów, partia licząca ponad 3 miliony członków /tj. PONAD 12% dorosłej populacji, a razem z ZSL i SD nawet 14,5%/ stanęła bezsilna i zdemoralizowana wobec wydarzeń sierpniowych.

Ten wstęp ma przestrzec czytelnika przed uleganiem czy to magii liczb czy to skłonności do utożsamiania wymowy liczb z faktami. Daleki od lekceważenia statystyki w analizach politycznych, uważam, że żadne liczby nie zastąpią faktów, ani ich nie wytłumaczą. Co najwyżej, przyczynią się do lepszego oświetlenia naszych wyobrażeń o sytuacji w Polsce.

W świetle danych statystycznych PZPR przeżyła w dotychczasowej historii trzy okresy załamania, jeżeli nie liczyć spadku ilości członków, wynikającego z oddawania legitymacji partyjnych w latach 1949-1951 przez byłych członków PPS. Pierwszy raz - po październikowej odwilży - liczba członków spadła do najniższego w historii partii poziomu: z 1376 tysięcy w 1956 roku do 1018 tysięcy w 1959. W latach sześćdziesiątych nastąpił jednak dynamiczny wzrost, który spowodował nie tylko *odrobienie* strat członkowskich, ale również przekroczenie liczby 2 milionów członków. Wydarzenia marcowe nie wpłynęły na rozwój liczebny partii. Dopiero po wydarzeniach grudniowych w 1970 roku nastąpił drugi kryzys - najmniejszy i najszybciej zrekompensowany. Liczba członków PZPR spadła z 2319 tysięcy w 1970 roku do 2254 tysięcy w 1971 roku. Cechą charakterystyczną dla tego kryzysu był nie tyle spadek, co stagnacja liczby członków. Dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych nastąpił drugi okres *boomu* członkowskiego, który tym razem spowodował przekroczenie liczby 3 milionów osób *upartynionych*. W momencie szczytowym - u progu sierpnia 1980 roku PZPR skupiała ponad 3100 tysięcy osób. Powstanie *Solidarności* doprowadziło do trzeciego: największego i najtrwalszego w skutkach kryzysu. Gwałtowny spadek liczby członków w 1981 i 1982 roku /do 2.327 tysięcy/ został co prawda powstrzymany w latach następnych, ale tendencja spadkowa utrzymywała się do 1985 roku i obecnie przekształciła się w stagnację. Utrzymywanie się tego stanu oznacza w praktyce dalsze zmniejszanie się procentowego udziału członków PZPR w stosunku do wzrastającej na skutek przyrostu naturalnego liczby ludności dorosłej. Kryzys, który doprowadził do utraty miliona członków /1/3 stanu z 1980 roku!/ rysuje się jeszcze ostrzej jeżeli

porównamy ze sobą nie liczby bezwzględne, lecz szacunki procentowego udziału w stosunku do całej ludności dorosłej. O ile bowiem obecne dwa miliony członków oznaczają cofnięcie się do stanu liczebnego z roku 1968, o tyle udział członków PZPR w stosunku do ogółu ludności dorosłej wynoszący obecnie 8%, stanowi niewiele więcej niż analogiczny udział w najgorszym dla PZPR roku 1959 /1960 roku - 6,2%/ . Obecnie partia ta jest bliska przekształcenia się na powrót w partię elitarną. Jednak w przeciwieństwie do stanu dynamizmu i wigoru z lat pięćdziesiątych, cechuje ją obecnie statyczność i bezideowość.

Jest rzeczą zastanawiającą, iż kryzys lat 1980-1982 objął jedynie w nieznacznym stopniu *sojuszników* w postaci ZSL i SD. Wezwania do opuszczania szeregów skompromitowanej partii, do odnowy moralnej narodu, do zrzekania się przywilejów i korzyści uzyskiwanych za cenę zdrady przekonań i udziału w kłamstwie - jakby nie dotyczyły tych spośród Polaków, którzy posiadali legitymacje sprzymierzonych z PZPR i współrządzących stronnictw. Praktykowanie zasady wyboru *mniejszego zła* i zapisywania się do SD i ZSL zamiast do PZPR nie przestało obowiązywać w niepisanym *savoir-vivre* sporej części Polaków. Napiętnowanie współodpowiedzialnością za zło członków PZPR traciło jakby swą moc i wyrazistość w stosunku do *sojuszników*.

Po krótkim okresie zaważania w latach 1981-1982, liczba członków SD i ZSL nieznacznie acz systematycznie wzrasta. Procentowy udział członków ZSL i SD w stosunku do ogółu dorosłych Polaków nie przedstawia się obecnie gorzej aniżeli dziesięć czy dwadzieścia lat temu. Liczebność SD i ZSL osłabia niejako jaskrawą wymowę krachu PZPR.

W 1980 roku niemal 14,5% ludności dorosłej w PRL stanowili członkowie jednej z trzech partii /PZPR - 12,1%/, zaś w 1985 roku ni mniej, ni więcej, tylko 10,35% ludności dorosłej /PZPR 8%/. Ponad dziesięcioprocentowy udział członków trzech partii rządzących w stosunku do całej ludności dorosłej, utrzymujący się nieprzerwanie od ponad 20 lat, wynika ze stopienia ostrza ideowego *oswojenia* systemu po październiku 1956 roku, oraz z oportunistycznym dużym części społeczeństwa.

Do owych 10% należy doliczyć także niepartyjnych i członków organizacji młodzieżowych, milicję, SB, ORMO, oraz części podporządkowanych władzy działaczy bezpartyjnych w związkach zawodowych, w Sejmie, radach narodowych, wojsku.

Masowe uczestnictwo społeczeństwa w fasadowych wyborach nie stanowi bynajmniej jednorazowego aktu spełnianego dla *świętego spokoju* i uniknięcia kłopotów, lecz odzwierciedla codzienną, niewidoczną częstokroć *cichą współpracę* z istniejącymi strukturami władzy i administracji państwowej. Polska Ludowa istnieje ponad 43 lata i tak samo długo muszą i chcą w niej żyć normalni ludzie. Jest to fakt polityczny, który warto stale zachowywać w pamięci.

Wojciech TUREK

KAWALEROWIE MALTAŃSCY

W styczniu zmarł w Rzymie w wieku 83 lat Wielki Mistrz Zakonu Kawalerów Maltańskich Angelo de Mojana di Cologna. Pełnił on tę funkcję jako 77 z kolei przełożony tego sławnego zakonu. Kawalerowie maltańscy znani są z wielkich przedsięwzięć charytatywnych. Prowadzą je na całym świecie; wyposażają szpitale, karetki pogotowia, zakupują helikoptery sanitarne. Obecnie zaangażowani są w walkę z trędem, który w dalszym ciągu jest plagą wielu krajów Trzeciego Świata. Przed wojną prowadzili również szpital w Warszawie. Któż zaś będąc w Rzymie nie biegał na Awentyn, by przez dziurkę od klucza, przy wejściu do pałacu siedziby Maltańczyków, popatrzeć na kopułę bazyliki św. Piotra. Dzisiaj Maltańczycy to również atrakcja turystyczna.

Historia Zakonu Kawalerów Maltańskich sięga początku obecnego kończącego się tysiąclecia. W 1048 roku powstaje w Jerozolimie szpital świętego Jana, by opiekować się pielgrzymami przybywającymi do Ziemi Świętej. Kiedy Krzyżowcy wkraczają w 1099 roku do Jerozolimy wita ich przełożony Fra Gerardo. W 1113 roku papież Pascal II nadaje wszystkim opiekunom szpitala tytuł *braci zakonnych*. Z czasem do funkcji medycznych braci dochodzi również potrzeba obrony przed atakami Muzułmanów. Zakonnicy otrzymują tytuł rycerzy; mogą prowadzić wojnę, uzyskują również niezależność wobec państw. Gdy Palestyna zostaje stracona dla chrześcijaństwa, przenoszą się na Cypr, następnie na wyspę Rodos, gdzie walczą z Turkami. W 1529 roku otrzymują w darze wyspę Malte. Pozostaną na niej aż do 1798 roku, usunął ich z tamtąd Napoleon. W 1834 roku osiadają ostatecznie w Rzymie, pozostając pod papieskim patronatem. Zachowują jednak niezależność.

Kawalerowie Maltańscy są podmiotem prawa międzynarodowego. Utrzymują kontakty dyplomatyczne z wieloma krajami, mają prawo wydawać paszporty, posiadają osobne znaki rejestracyjne na samochodach. Są reprezentowani w UNESCO, Radzie Europy, przy Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu.

W Zakonie Kawalerów Maltańskich, jest kilka kręgów zakonnych. Na początku kwietnia wybiorą oni swojego nowego Wielkiego Mistrza. Może nim zostać wybrany jedynie ten spośród Maltańczyków, który złożył ślub czystości, posłuszeństwa i ubóstwa, żyjąc w Rzymie życiem prawdziwie zakonnym. Wśród kandydatów na stanowisko przełożonego wymienia się braci Pallavicinich, Franza von Lobsteina, a także Renato Paterna di Montecupo. Kandydat na Wielkiego Mistrza musi się wykazać szlachetnym pochodzeniem 200 lat wstecz, a także mieć za sobą 10 lat ślubów, jeżeli ma mniej niż 50 lat. Nieco inne wymagania są w stosunku do kandydatów, którzy przekroczyli ten wiek. Zgodnie z regułą wybrany kandydat, musi zostać zatwierdzony przez papieża. Watykan przywiązuje dużą wagę do tego arystokratycznego Zakonu, który w imię Chrystusa niesie pomoc całemu światu. Na początku lat pięćdziesiątych Stolica Apostolska, mianowała wizytatora apostolskiego dla Zakonu, by uporządkować sprawy wewnętrzne Maltańczyków. Ponoć Zakon, co podaje za włoskim miesięcznikiem *Trenta Giorni* został spenetrowany przez lożę masonską. Po usunięciu kilku braci wszystko wróciło do normy.

Kazimierz MALARCZYK

SŁOWNIK FILOZOFÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

ERIUGENA

Minęło kilka wieków, podczas których wśród wojen i wędrówek ludów, nauka i kultura europejska chroniła się w klasztorach. Miejscem, gdzie najlepiej się one rozwijały były peryferie Europy: Irlandia, Wielka Brytania. Stamtąd pochodzili uczeni, których Karol Wielki i jego następca sprowadzili na dwór francuski w VIII i IX wieku. Dziełem tych ludzi było odradzanie się myśli europejskiej. Najwybitniejszy wśród nich to Jan Szkot Eriugena /ur. ok. 810 - zm. ok. 872/, pochodzący z Irlandii. Był on gruntownie wykształcony, znał grekę i dzięki temu mógł korzystać z dorobku Ojców greckich, tzn. myślicieli z pierwszych wieków chrześcijaństwa piszących po grecku. Eriugena korzystał z ich inspiracji oraz pośrednio z myśli neoplatonickiej tworząc swój własny system filozoficzny.

System Eriugeny nazywają niektórzy panteizmem, podkreślając znaczenie utożsamienia wszystkiego z Bogiem. Inni komentatorzy sądzą, że chodzi tu raczej o to, że wszystko, co jest - jest w Bogu, wszelkie bycie uzależnione jest od Boga. Najpewniej to właśnie miał na myśli Eriugena, kiedy opisywał emanację bytu z Boga.

Bóg emanuje z siebie /czyli jakby wydobywa, pozwala żeby wypływało z

Niego/ wszystko i w ten sposób objawia siebie. Stworzenie ukazuje więc Boga, każda rzecz jest jego symbolem, jakby małym światłem - odbłaskiem Boskiego Światła.

Najpierw więc jest Bóg czyli natura tworząca, a niestworzona - jak określa to Eriugena. Bóg jest ponad bytem, zupełnie niepojmowalny. Nie można określić, kim On jest, co najwyżej, kim nie jest. Ten sposób opisywania Boga nazywa się teologią negatywną. Bóg wyłania z siebie Boskie Idee - natura stworzona i tworząca. Boskie Idee to Słowo Boże, Logos utożsamiony z Chrystusem. W Swoim Słowie czyli poprzez Idee Bóg stwarza świat, w którym żyjemy - naturę stworzoną i nie tworzącą.

Rzeczy stworzone istnieją i są tym, czym są dzięki temu, że mają udział w idei. Inaczej mówiąc: o ich bycie stanowi to, co jest w nich intelektualnego, duchowego, a nie ich konkretność i materialność. W myśli Eriugeny, podobnie jak w całej tradycji platońskiej, to co ogólne /idee, pojęcia/ jest bardziej rzeczywiste i bardziej prawdziwe niż to, co konkretne i szczegółowe. Świat rozwija się od Boskiej jedności ku coraz większej wielości i różnorodności. Wielość i różnorodność rozumiana

jest tu jako skutek upadku. Dzięki łasce i zbawieniu człowiek wraz z całym światem może wrócić do Boga, do jedności z Nim. Stanie się to po zmartwychwstaniu, kiedy ciało i dusza staną się jednością, a umysł ludzki poznając w pełni idee zjednoczy się z Boskim Światłem. Wszystko, co istnieje, połączy się z Bogiem nie roztapiając się w nim, ale właśnie dopiero wtedy znajdując prawdziwe istnienie. Ten ostateczny cel to natura nie stworzona i nie tworząca.

Można myśl Eriugeny ująć przy pomocy jednej metafory: jest Światło, które wypromieniowuje siebie, a potem skupia się na powrót. Słowo *światło* wskazuje, jak ważne jest tu poznanie i intelekt. Bóg stwarzając objawia siebie jakby rozsiewał światło. Człowiek poznając - widząc odbłask Boskiego Światła - coraz bardziej przybliża się do Źródła Światłości, do kontemplacji, która jest zanurzeniem w Świecie.

Myśl Eriugeny, choć przez władze kościelne traktowana nieraz jako niezgodna z ortodoksją /ze względu na podejrzenie o panteistyczne skłonności/ była inspiracją pokoleń mistyków średniowiecznych.

Maria Małgorzata BARANOWSKA

GÓRY PRZEZ CAŁE ŻYCIE

Byłem dzieckiem i jestem już starcem /Psalm 37/

Najnowsza książka wspomnieniowa Władysława Krygowskiego nosi tytuł *Góry mojego życia* i ukazała się w 1987 roku w ciekawej serii tatrzańskiej kontynuowanej przez krakowskie Wydawnictwo Literackie.

Na podstawie *Gór mojego życia* można dość dokładnie scharakteryzować postawę autora, wytrawnego turysty, wieloletniego, znakomitego redaktora czasopisma *Wierchy*, autora przewodników górskich, map, artykułów - pisanych zawsze staranną polszczyzną, proponujących czytelnikowi nie tylko przejście określonych tras, ale także namysł, zainteresowanie, samotność na halach, połoninach, w lasach.

Wyjście w góry, o wczesnym świtanie, to dla Krygowskiego wyraz najgłębszej, wewnętrznej potrzeby: porzucić codzienną rutynę, pracowite i uporządkowane życie, opuścić podgórski Kraków, być wędrownikiem, szczególnego rodzaju pielgrzymem. Wcześniej czytaliśmy o Tatrach, Karpatach Zachodnich i Wschodnich. Teraz Krygowski wspomina góry poznane w czasie wojny: odcinki Karpat rumuńskich, włoskie Apeniny, niemiecki Harz i oczywiście Alpy, także góry Walii, Szkocji, dokąd rzucił autora wojenny los.

Skały nie są dla pisarza zwyczajnym minerałem i pewną formą geologiczną czy obiektem poznania krajoznawczego. Bodaj najciekawszym składnikiem światopoglądu Krygowskiego okazuje się intensywna, pulsująca religijność, ukryta zazwyczaj w podtekście wspomnień, jakby przypadkowo się ujawniająca, więc dostrzegalna nie dla każdego czytelnika.

Już nawet to, że autor z rytmu dziennego wyróżnia właśnie świtanie, poranek, ten osobliwy moment, gdy ciemność ustępuje światłości. Nie mamy do czynienia z żadnym panteizmem, jakby mógł powiedzieć ktoś nie obeznany z tekstem. Raczej chodzi o słońce rozumiane jako znak, obietnice zbawienia, obraz wszechmocy Bożej i nigdy nie gasnącej sprawiedliwości. W identyczny sposób rozumiany jest poranek w biblijnych psalmach - jako pora nadzwyczajnych łask Bożych, jako jutrznia, sprowadzająca na Ziemię wszelkie błogosławieństwa. W mistyce przyrody, np. u św. Franciszka, pora jutrzenna uważana jest za czas wyjątkowy. Reguła Benedyktyńska, podobnie jak wiele wschodnich reguł monastycznych, zaleca właśnie o jutrzni śpiewać Stwórcy pierwsze psalmy.

Krygowski pamięta Kraków jeszcze sprzed I wojny światowej i w ciągu swego długiego życia stwierdza dobitnie, że w tym nieszczęsnym mieście - dziś zniszczonym z powodu bezmyślności komunistów - coraz trudniej dostrzec słońce, coraz mniej jest drzew, a pobliskie góry jakby *odsuwają się*, przesłaniane dymami fabrycznymi i betonowymi osiedlami.

Od dzieciństwa, spędzanego w Zakopanem i na Podtatrzu, wówczas jeszcze mało ucywilizowanym, Krygowski uczył się mądrego, wnikliwego obcowania z przyrodą. Wiedziało już wtedy, czemu pozostaje zresztą do dziś wierny, że świat poznawać trzeba z perspektywy piechura, że ziemię należy przemierzać piechotą, wkładając w to serdeczne poznanie wiele wysiłku. Nie można izolować się od żywiołów karoserią samochodu, nie można zamykać się w pociągu lub abstrakcyjnej kabinie samolotu. Cywilizacja współczesna wyrwa człowieka z otoczenia i przyzwyczajęń, które kształtowały się w ciągu minionych tysiącleci. Poruszamy się w przestrzeniach sztucznych, odżywiamy się sztucznymi produktami, marnujemy często swe najlepsze lata i siły na osiągnięcie sztucznych, tj. pozornych wartości. /.../

Góry są najlepszą okazją do stwierdzenia, że w człowieku, w jego głębokim ja - gdy się kończą rozmowy, wygasają wszelkie spory, błędną ideę, milknie mowa - pozostaje w końcu niewyczerpana, nienazywalna: cisza. Zanurzony w niej, można iść górskimi ścieżkami w samotności, gdziekolwiek i dokądkolwiek, osiągając spokój, nienaruszoną, wewnętrzną pogodę. Tak pojmowana turystyka czy wspinaczka, rodzi w człowieku ogromną ufność, niezależną od wieku, sił organicznych i złudzeń, jakimi przeważnie wypełnione jest nasze zwyczajne, codzienne życie. Można by tę postawę folozoficzną nazwać ufnym sceptycyzmem, bo paradoks - jak wiemy z Ewangelii - bodaj najlepiej określa osobliwość naszej egzystencji.

Pamięć Krygowskiego jest w pewnym swym wycinku bolesna. Autor *Gór mojego życia* żył się mocno z Karpatami Wschodnimi, gdzie w latach młodości, przypadających na czas II Rzeczypospolitej, przeszedł setki kilometrów.

Z Karpat Wschodnich pochodzą nazwy o własnej muzyce: Suligul, Furatyk, Pirie i Purul, Czywczyn, Smitenny, Sołotwinka. Krygowski pamięta wszystkie te, egzotycznie brzmiące dla nas, słowa-zaklęcia. Już niemal od półwiecza kordon graniczny rozcina grzbiety Karpat, więc cóż może czynić przedwojenny turysta? Jak powrócić do utraconych krajobrazów?

Wyjeżdża do wschodniego zakątka Polski dzisiejszej, w Bieszczady. Wyrusza o brzasku w kierunku Tarnicy lub Halicza, z plecakiem na grzbiecie, mając przed sobą godziny najlepszego myślenia. Wspomina huculskie zagrody, samowystarczalne gazy, oddzielne gospodarstwa, gdzie ludzie bytują wspólnie ze zwierzętami, nie niszcząc łąk, nie zatruwając lasów i najbliższego otoczenia. Wspomina obyczaj Huculszczyzny, Łemkowszczyzny, Bojkowszczyzny. Tamtejsze rzemiosło, różnorodne i pielęgnujące formy sięgające czasów przedhistorycznych. A więc ciesielkę, stolarstwo, garncarstwo, zduństwo, kaflarstwo, snycerstwo, tkactwo - zajęcia wynikłe z potrzeb praktycznych, rozwijane organicznie, przez ludzi mających wiarę w sensowność swego losu i poczucie wolności. To właśnie rzemiosło zostało śmiertelnie zagrożone przez gospodarkę kolektywistyczną, przez politykę podatkową państwa komunistycznego. Wielu góralom odebrano ich domostwa, przegnano na niziny.

Po wędrowce przychodzi pora na nocleg w szałasie. Od ciemniejącego nieba sphywa na hale zimne powietrze, od doliny docierają jeszcze cieplejsze podmuchy. W ognisku trzaska ogień, po lasach snują się mgły. Patrząc w pierwsze, czyste na niebie gwiazdy, można przemyśleć cały dzień od świtania do zmierzchu, całą drogę przez lasy i połoniny. Przydrożne źródła, skąd brało się wodę. Po drodze napotkane owce, brykające jagnięta, psy pasterskie, sery wędzone na poczerńniętym stryżku. Mijane krzyże, kaplice, cerkiewki porozrzucane w dolinach, pomiędzy zielenią krzepkich dębów. Zarośla grzybne lub obfitujące w jagody. Pije się gorącą herbatę, o smaku intensywnym, jak zapach górskich łąk. Wtedy przychodzi na myśl słowa psalmu:

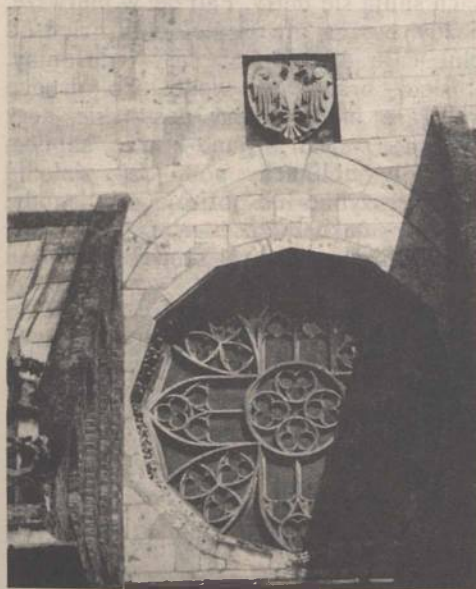
*Kto wstąpi na górę Jahwe,
kto stanie na Jego świętym miejscu?
Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu,
Który nie skłonił swej duszy ku marnościom
i nie przysięgał fałszywie*

/Ps 24, 3-4/.

Józef Wojciech GADOMSKI

KOPIA KRZYŻA Z WAWELU W KAPLICY DOMU POLSKIEGO

W dniu 6 marca 1988 roku J. Em. Ks. Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, odprawił w kaplicy Domu Polskiego Jana Pawła II Mszę św., w czasie której dokonał poświęcenia Krzyża, który w przeddzień został umieszczony na centralnej ścianie kaplicy. Wykonał go Stanisław Bałos, artysta rzeźbiarz z Grzechuni koło Makowa Podhalańskiego. Krzyż jest darem ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego, profesora z Orchard Lake. Krucyfiks jest kopią krzyża z katedry na Wawelu, w Krakowie. Oryginał pochodzi z końca XIV wieku. Drewniany krzyż, osłonięty tiulową krepą w ambicie katedry, został nazwany imieniem Królowej. *Wśród wielu skarbów, które kryje w sobie katedra wawelska jest Krzyż Królowej Jadwigi miejscem szczególnego świadectwa - powiedział Jan Paweł II. To tu dokonało się w sercu Jadwigi zwycięstwo Chrystusa. Przez agonię, wyniszczenie, obraz skrajnej słabości przemówiła moc miłości do końca.* Tu podjęta ofiarą decyzję na małżeństwo z Jagiełłą. Stąd to, tak bardzo pragnął Ojciec Święty być przy tym Krzyżu w roku 1987, tzn. kiedy Litwini obchodzili w Wilnie i całym kraju oraz za granicą, sześćsetletnią rocznicę Chrztu swego Narodu. *Skoro nie jest mi dane w tym jubileuszowym roku być wśród nich, modlić się na ich ziemi, w ich języku, tym bardziej dziękuję Bożej Opatrzności za to, że mogę stanąć przy krzyżu Wawelskim i zatrzymać się przy sercu naszej Królowej, błogosławionej Jadwigi.* Z tej okazji dokonano translacji Jej relikwii ze znajdującego się w południowej nawie katedry sarkofagu, z fundacji Karola Lanckorońskiego, wykonanego z kararyjskiego marmuru przez Antoniego Madeyskiego w 1902



roku, do ołtarza Ukrzyżowanego, przy którym celebrował Najświętszą Ofiarę Ojciec Święty 10 czerwca ub. roku.

Są jeszcze inne racje, dla których wykonano kopię tego Krzyża dla kaplicy Domu Polskiego Jana Pawła II.

Trzeba tu przypomnieć wspomnienie Namiestnika Chrystusowego z czasów młodości, gdy na zaproszenie swego duchowego kierownika, zmarłego przed czterema laty śp. ks. Infułata Kazimierza Figlewicza - *wielkiego miłośnika królewskiej katedry i krucyfiksu Jadwigi*, uczestniczył po raz pierwszy w wawelskim Triduum Sacrum. W katedrze alumni seminarium z kapitułą i arcybiskupem śpiewali ciemną Jutrznę. Wzrok jego padał na krzyż znajdujący się w Wielkim Ołtarzu, namalowany przez nadwornego artystę dynastii Wazów, Tomasza Dolabelli, i na ten drewniany krzyż Jadwigi, wsłuchując się w śpiew kantora: *Christus factus est pro nobis obediens usque ad mortem - Chrystus stał się dla nas posłuszny aż do śmierci /Flp 2, 8/*. Dla rozmiłowanego w kulcie pasyjnym Karola Wojtyły, uczestnika kalwaryjskich misteriów Męki Pańskiej, było to wielkim przeżyciem, do którego nawiązał w czasie rekolekcji watykańskich głoszonych wobec Ojca Świętego Pawła VI w 1976 roku w kaplicy Św. Matyldy. Znany polski reżyser w filmie *Z dalekiego kraju* nawiązał do tych przeżyć.

Trudno w tym kontekście pominąć i tę Mszę św., do której służył swemu spowiednikowi 1 września 1939 roku, po odprawieniu pierwszopiątkowej spowiedzi św., przy ołtarzu Krzyża, żegnając się z katedrą, z którą rozstać się musiał na czas wojny. Dane było tylko jego spowiednikowi raz w tygodniu odprawiać Najświętszą Ofiarę przy Ukrzyżowanym, w asyście jednego z kościelnych, pod strażą okupanta.

Z radością uczestniczył w 1945 roku, już jako kleryk, w pierwszej Mszy św. celebrowanej w tej właśnie katedrze na Wielkanoc przez umiłowanego arcybiskupa, ks. Kardynała Adama Stefana Sapiehę.

Jako Ojciec Soboru Watykańskiego II dowiedział się nado, w czasie audjencji dla biskupów polskich 8 października 1962 roku, że Ojciec Święty Jan XXIII, jako młody kapłan, w dzień Stygmatów św. Franciszka z Asyżu, 17 września 1912 roku, celebrował Eucharystię przy ołtarzu Ukrzyżowanego Chrystusa. Często więc ks. bp Wojtyła celebrował Mszę

św. zarówno w rocznicę tego faktu, jak i w rocznicę śmierci Papieża Roncalli przy tym ołtarzu, w którego antypendium wmurowano płytę upamiętniającą mszę papieża. Warto przypomnieć ten szczegół z życia Sługi Bożego, papieża dobroci, inicjatora soborowej odnowy Kościoła, w przededniu 25 rocznicy śmierci.

Przy tym Krzyżu gromadzi pasterz archidiecezji krakowskiej studentów teologii, w duchu wdzięczności za Wydział Teologii, który ufundowała królowa Jadwiga.

Zapraszał też młodzież męską i żeńską, by mówić jej o odpowiedzialnej miłości, której przykład dała ta błogosławiona Królowa.

Wspomnieć trzeba i tę ostatnią Mszę św., przed pamiętnym konklawe, którą celebrował w swojej katedrze przy tym Krzyżu, z okazji 20 rocznicy sakry biskupiej, 28 września 1978 roku.

Przed tym *niezwykłym miejscem, jakim jest wawelski krzyż Jadwigi*, zatrzymał się w modlitwie w czasie swych kolejnych wizyt w katedrze, w której był gospodarzem. Najpierw w 1979 roku, by po raz pierwszy odprawić Mszę św. o błogosławionej Jadwidze, mając na swych ramionach racjonął wychawtowany przez Nią dla krakowskich biskupów. Z tymże racjonalem przy Ołtarzu Ukrzyżowanego ponowił ofiarę Chrystusa, Odkupiciela człowieka, w czasie trzeciej wspomnianej już na wstępie pielgrzymki, z racji Kongresu Eucharystycznego.

Z homilii tej Mszy św. zapożyczamy słowa, by wpatrzeni w kopię tego Krzyża razem wypowiedzieć: *Bądź pozdrowiony Krzyżu Chrystusa.*

Mieszkańcy Domu Polskiego, zwłaszcza odprawiający w nim swe rzymskie rekolekcje, zgodnie z napisem umieszczonym pod wawelskim Krzyżem będą *wstuchiwać się w głos Chrystusowych ran, które mówią do nas, jak przemówiły do Królowej.* Będą też, idąc za tą zachętą, rozmyślać, w jaki sposób okazać Bogu wdzięczność za Jego Dzieło Odkupienia, by własnym życiem odpowiadać na wezwanie Miłości Ukrzyżowanego.

Jeszcze bliższą stanie się postać błogosławionej Jadwigi, którą przypominają nie tylko andegaweńskie lilie na szacie Czarnej Madonny z Jasnej Góry, ale i Czarny Krzyż z Wawelu - z dwóch sanktuariów Kościoła i Narodu.

ks. Michał Jagosz
/komunikat prasowy Domu Polskiego
Jana Pawła II/

113 NARODOWA PIELGRZYMKA EMIGRACYJNA
DO LOURDES 2-9 SIERPNI

Jak co roku pospieszymy do stóp Matki Bożej do Groty Massabielskiej w Lourdes przede wszystkim z naszą wiarą, z naszymi troskami i trudnościami jak również z radościami i nadziejami nas samych i naszego Narodu a także Kościoła Powszechnego. 1 lutego br. Papież Jan Paweł II przyjął na Watykanie członków Głównego Komitetu Maryjnego. W przemówieniu do nich oświadczył, że *winniśmy widzieć ten Rok Maryjny jako "antidotum" na liczne "substancje toksyczne", które zatruwają poszczególne narody i całe społeczeństwa*. Duch człowieka i ludzkości jest wystawiony na ich zgubne działanie. Takich substancji trujących ducha naszego Narodu nie brak i wśród emigracji. To co w Ojczyźnie zwie się *wadami narodowymi* niestety w jakiejś mierze przeniesliśmy na grunt uchodźstwa. Niepokojące jest zaniedbanie życia religijnego, odrywanie się od korzeni ojczyźstych wartości chrześcijańskich.

Staniemy też u stóp Maryi z naszym dziękczynieniem. Niech popłynie radosne Magnificat na 70 lat niepodległości naszej Ojczyzny, za 10 lat pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, za 1 000 lat chrześcijaństwa na Rusi,... za niezliczone łaski.

Wysłuchajmy się uważnie w słowa Maryi: *cokolwiek wam Syn mój powie, czyncie*. Ona jest z nami w naszej pielgrzymce wiary.

Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku osobiście będę przewodniczył naszej Narodowej Pielgrzymce. Razem ze mną duchową opiekę nad pielgrzymami sprawować będzie doświadczony kaznodzieja i rekolekcyjista ksiądz Tadeusz Budziński SDB. Stronę techniczną pielgrzymki powierzyłem bratu Władysławowi Szynakiewiczowi SChr czyniącemu to od wielu, wielu lat.

Pielgrzymka zorganizowana zostanie w dwóch grupach: Paryż i Północ. Z Paryża jedziemy autokarem. Pragnący jechać pociągiem i posiadający kartę zniżkową *Vermeil* (do której ma prawo każdy, kto ukończył 60 lat/ powinni wcześniej zapisać się, by zamówić osobne przedziały w wagonie. Pielgrzymi z grupy Północ dołączają się do pociągu pielgrzymkowego diecezji Arras w którym będą zarezerwowane osobne wagony. Jako że grupa ta korzysta ze zniżkowego biletu pielgrzymkowego, stąd zniżka *Vermeil* jest nieaktualna. Stacje na których zatrzymuje się pociąg pielgrzymkowy: Calais, Marquise, Boulogne, Etaples, Rang du Fillier, Saint-Omer, Berguette, Lilliers, Bethune, Bully, Lens, Arras, Amiens.

Serdecznie i gorąco proszę wszystkich duszpasterzy by gorliwie przyczynili się do zmobilizowania wiernych do udziału w pielgrzymce. Wiernych zachęcam, by ochoczo skorzystali z tego daru jakim jest pielgrzymka.

Koszta pielgrzymki:

Grupa Północ - bilet 2 klasy wraz z hotelem i utrzymaniem - 1950 F; kuszetka w obie strony - 140 F.
Grupa Paryż - autokar wraz z hotelem i utrzymaniem - 1850 F; bilet 2 klasy pociągiem dla posiadaczy karty *Vermeil* wraz z hotelem i utrzymaniem - 1 850 F; kuszetka w obie strony - 140 F.

Zapisywać się można zbiorowo lub indywidualnie u swoich duszpasterzy lub w Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu /263 bis, rue Saint-Honore, 75 001 Paris, CCP 1 268-75. Paris/. Czas zapisu upływa z dniem 2 czerwca 1988 roku.

ks. prałat Stanisław JEŻ
Rektor PMK we Francji.

HARCERSKA AKCJA

W wyniku Harcerskiej Akcji Pomocy Dzieciom Trędowatym, leczonym w Ośrodku *Jeevodaya* w Indii, ofiary pieniężne na ten cel złożyły /pomiędzy 23 grudnia 1987 roku a 10 lutego 1988 roku/ następujące osoby:

- Nowak - 100 F
- Zajac - 500 F
- Czupka - 100 F
- Mengarda - 1500 F
- Kijowska - 20 F
- Woźniak - 200 F

- J.M. - 100 F
- B.B.M. - 250 F
- N.N. - 230 F

Razem: 3 000 F

Siostra Barbara - Jacenta, wraz z chorymi dziećmi serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom. Dzięki nim, ośrodek *Jeevodaya* może istnieć i nieść pomoc nieszczęśliwym dzieciom.

Ofiary na ośrodek *Jeevodaya* przesyłać należy na adres:
Jadwiga Nawojka - Nedyj, 17, rue Cdt. Osmin Durand 81 000 Albi.

UROCZYSTOŚĆ GIBRALTARSKA

5 maja o godzinie 17 w Katedrze Gibraltarskiej pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Gibraltaru odbędzie się uroczyste poświęcenie tablicy upamiętniającej tragiczną śmierć generała Władysława Sikorskiego, Wodza Naczelnego i Premiera Rzeczypospolitej Polskiej /4 lipca 1943/ oraz znajdującej się tam od niedawna, a ufundowanej przez polskiego patriotę, ikony Matki Boskiej Częstochowskiej. Uroczystą Mszę św. z tej okazji odprawi biskup Gibraltaru Dewkin wspólnie z biskupem opiekunem emigracji Szczepanem Wesołym, oraz paulinem ojcem Janem Pachem.

Chętni, którzy chcieliby w tych uroczystościach uczestniczyć proszeni są o skontaktowanie się z Instytutem Polskim im. generała W. Sikorskiego w Londynie /Ryszard Dembiński i Jerzy Szymaniak/. Adres: 20 Princes Gate, SW7 1PT London, tel. 44/1/58 99 249.

Orientacyjny koszt wyprawy z Londynu do Gibraltaru /przelet samolotem/ wynosić

KOMUNIKAT - Redakcja Głosu Katolickiego pragnie przeprosić pana Tomasza Makowskiego za wydrukowanie bez zgody i wiedzy autora w numerze 8 naszego tygodnika jego tekst *Manipulowanie pamięcią*. Tekst ten został nadany przez *Radio France Internationale* w sierpniu 1987 roku.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris
Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudziska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

Indica
14, rue Docteur-Roux
75015 PARIS

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,
6000 Charleroi, CCP 000-02-249081-82

RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



ŻYĆ INACZEJ

Żyjąc w Paryżu wytwarza się w sobie nieprawdziwy obraz Francji. Myślę że Paryż żyje już od dawna swoim własnym życiem, życiem wielkiej narośli na drzewie ojczyzny Jeanne d'Arc. Metropolia wciąż rośnie, zjawisko zresztą charakterystyczne dla całego świata. Na początku dwudziestego wieku jedynie 10% ludności żyło w miastach, obecnie zbliżamy się do 50%, a w końcu naszego wieku będzie już ponad 50%. Pęd do miasta, to jedyna z najbardziej gwałtownych przemian jakie zachodzą w naszej cywilizacji.

Spełnia się więc powoli marzenie futurystów z lat dwudziestych. To właśnie futurości zafascynowali się życiem miejskim, postępem cywilizacyjnym jakie niesie ze sobą *Miasto, Masa Maszyna*. Ukuli to zawołanie by określić swój program. Program, który na naszych oczach realizuje się. Miasto podbija świat. Niekończące się wielomilionowe aglomeracje rozbudowują się w nieskończoność, przyciągając coraz to nowych mieszkańców. W mieście Meksyk przybywa dziennie 2 tysiące mieszkańców, w Kairze miesięcznie 40 tysięcy. Na peryferiach metropolii rozciągają się zabudowania biedaków.

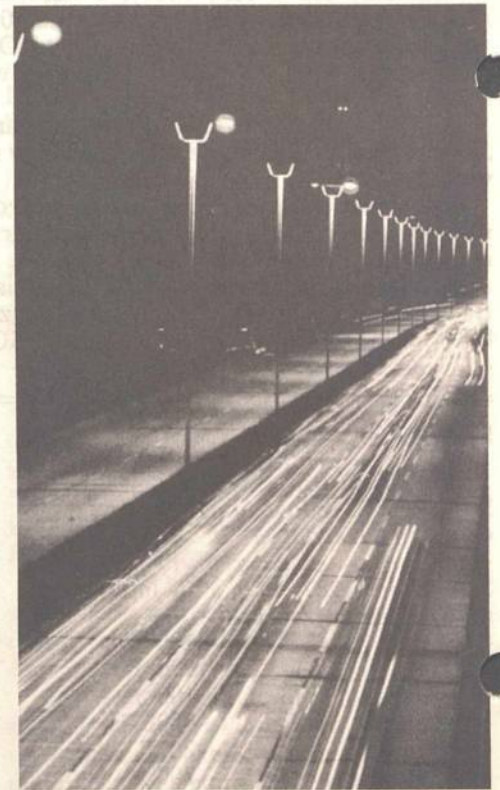
Miasta duszą się, zalewają je samochody tworzące zazwyczaj gigantyczne korki. We Francji 80% straconego czasu w ten właśnie sposób przypada na Paryż. Pojawiają się nowe choroby

charakterystyczne dla wielkomiejskich skupisk: chroniczne zapalenia dróg oddechowych, choroby układu krążenia, grzybice rozpowszechniane głównie poprzez pływalnie, Sida. Można wymieniać bez końca.

Jakie są więc korzyści z mieszkania w miastach, wielkich miastach? Większe zarobki, możliwości szybszej kariery, anonimowość, którą sobie cenią niektórzy, dostęp do kultury. Chociaż ten ostatni punkt wygląda dość iluzorycznie, chodzi raczej o możliwość korzystania, niż samo korzystanie. Brak czasu ogranicza wyjście do kina, teatru, czy oglądania wystaw. Miasto dąży do zagubienia człowieka, jest bezlitosne dla tych, którzy nie potrafią się w nim odnaleźć, lub próbują żyć jego rytmem. Nie wytrzymują długo szaleńczego tempa. Nie dajmy się więc zwariować, nie rozpaczajmy, że nie widzieliśmy wszystkiego. Tendencja do zobaczenia, usłyszenia, uczestniczenia we wszystkim, co głośnie, atrakcyjne, ważne zabija osobowość, indywidualność. Stajemy się wtedy biernym przedmiotem, popychanym w różnych kierunkach, w zależności od dnia czy pory roku. Powoli zatracą się umiejętności selekcji. Wszystko wydaje się być ważne, głowa staje się coraz bardziej pusta, powoli wypełnia się sieczką, okruchami wszystkiego i niczego. Miasto, Masa, Maszyna, tryumfują, zwyciężają. By się temu zjawisku oprzeć, trzeba wyjeżdżać co jakiś czas poza Paryż, poza miasto. Tylko tam jeszcze odnajdzie się pierwotną wiedzę natury, tylko tam można jeszcze dostrzec, że drzewa kwitną na wiosnę a liście opadają jesienią, kwiaty pachną a ryby pływają w rzekach czy stawach, a nie są produkowane na stoiskach targowych. Francja jest inna niż Paryż, spokojniejsza, mniej drapieżna, łagodniejsza, w małych barach jeszcze się ze sobą rozmawia pijąc lampkę *czerwonego*.

Ostatnio w Paryżu miało miejsce spotkanie tych, którzy jak się sami określili chcą żyć inaczej. Producenci wytworów naturalnych, wina, sery, chleb, żywność bez środków chemicznych. Od lat już pokonują trudności, rzucają wyzwanie światu swoją oryginalnością. Zyją na marginesie wielkich producentów za wszelką cenę. Przywiązani do tego co robią, wierząc w słuszność swojej postawy, pragną zerwać z anonimowością relacji kupujący - producent, pragną produkować zdrowiej. Udaje im się znaleźć, przyciągnąć klientelę, ich wytwory mają rzeczywiście oryginalny smak czy wygląd. Chcą uratować jeszcze co się da ze starych metod produkcji. Ostatni Mohikanie? A może zaczątek powrotu do tego co małe; bo przecież *małe* jest dobre!

Bogusław SONIK



JEDNYM ZDANIEM

W zalewie przeprowadzanych ankiet badania opinii publicznej nie zabrakło i tych, które wskazują na intencje głosowania katolików. Już od dawna we Francji przeprowadza się analizy związku religii z polityką. Niestety czyni się to zwykle w płaszczyźnie socjologicznej, sprowadzając Kościół do jednej z wielu instytucji życia publicznego. W ten sposób gubi się jego istotę.

Prawda, że Kościół wymyka się racjonalistycznym metodom badania rzeczywistości. Nie stanowi to jednak wystarczającego argumentu, by badania nad nim sprowadzać wyłącznie do sfery socjologicznej. Wszak umysł ludzki zdolny jest metody te przekraczać.

Wróćmy jednak do intencji wyborczych elektoratu

katolickiego. Przede wszystkim wyraźna jest zapowiedź głosowania przez katolików na prawo. Kategoria *catholiques de gauche* uległa daleko idącej marginalizacji. Zaledwie kilkanaście procent deklaruje chęć głosowania na Mitterranda. Pozostałe głosy rozkładają się mniej więcej po połowie na Barre'a i Chiraca. Istnieje również pewien procent wyborców katolickich zdecydowanych oddać swe głosy na Le Pena. To najbardziej *tradycjonalistyczny* odłam opinii katolickiej, którego lekceważyć nie należy.

Zastanawiającym jest podział głosów *katolickich* pomiędzy dwóch głównych kandydatów prawicy. Dlaczego takim samym poparciem cieszy się Raymond Barre, kandydat popierany przez CDS /grupowanie nawiązujące do tradycji chrześcijańsko-demokratycznej/, co Jacques Chirac, który powołuje się na tradycję gaulistowską, choć nie więcej jest *gaulistowski* niż ten pierwszy. Trudno na to pytanie dać dziś precyzyjną odpowiedź.